Rok IV. Nr. 87 (836) Wilno, Piątek 15 kwietnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zr. miejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Polacy w Belgji.

Bruksella w kwietniu.

Według pobieżnych obliczeń przebywa poza granicami Rzeczypospolitej około 7 miljonów Polaków. Jest to mniej więcej tyle, ile liczy ludności taka np. Belgja lub Holandja, lub wreszcie któraś z naddunajskich republik.

O wychodźcach, a właściwie o drobnym ułamku owej 7-mio miljonowej rzeszy, o grupie przebywającej w Belgji nad Skaldą i Mozą, będziemy tu mówili.

Otóż jest nas 20.000 ludzi głośnych i cichych, znanych i nieznanych, pracujących i bawiących się, radujących się i nudzących.

Z ludzi głośnych i znanych, tych, których nazwiska czytuje się w gazetach, jednych się widzi na pierwszych stronach, innych na ostatnich przedogłoszeniowych szpaltach dzienników. Pierwsi—to „śmietanka społeczna"—przedstawiciele dyplomacji, towarzystwa i t. d. Pióro mi drży z patrjotycznego wzruszenia na wspomnienie wzmianek pism, że taki a taki możny a znany Polak dawał dowody dobrego apetytu u innego również możnego Belga, Anglika, Chińczyka, Włocha lub Papuasa. Propaganda jakich mało! Któż bowiem dorówna w kunszcie jedzenia i picia Polakom? Bijemy tu bezsprzecznie rekordy światowe.

Znowu ci, ostatnioszpaltowi znakomici, też mają dobry apetyt, jednakże różnią się od pierwszych tem, że go zaspakajali, lub usiłowali zaspakajać w warunkach niezwyczajnych. W konsekwencji zawarli znajomość z policją i figurują w dziennikach jako „pijacy", „łazicy" lub czasami: „*bandits polonais*". Ostatni wyraz jest popularny, a że prócz zwykłych bijatyk i burd zdarzają się wypadki bardziej poważnych konfliktów z kodeksem karnym, uogólnienie stosuje się bez skrupułów.

Nasi głośni robią więc reklamę należytą polskości. Śmietanka i szumowiny—dwie antytezy, uzasadniają w Europie hipotezę, że Polak nie lubi pracować...

Opinję taką robi nam w Belgji kilkunastu możnych i kilkuset awanturniczych osobistości.

Zresztą nietylko w Belgji tak się dzieje...

Cichych i nieznanych Polaków jest w Belgji nierównie więcej. Jest przynajmniej 14 tysięcy chłopa, rąbiącego ciężkiemi oskardami węgiel kamienny na głębokości 700 i więcej metrów. Pokłady węglowe są przeważnie cienkie, instalacje kopalniane gorsze, niż na naszym Górnym Śląsku, to też częstokroć się pracuje w wodzie, lub leżąc, względnie w postawie zgiętej. Wypadków przy pracy bywa dużo i na niejednym cmentarzu pod Siege, Charleroi, Mons lub w północnej Campine, przypadkowy badacz znajdzie krzyże z polskiemi nadpisami. Niejeden też górnik wrócił do Polski jako inwalida.

Mimo wszystko, nasi górnicy rąbią belgijski węgiel, a że rąbią dobrze, świadczy to, że są poszukiwani przez przedsiębiorców. Niejeden posiada, na wzór robotnika belgijskiego, własny domek, ogród warzywny i trochę franków w zapasie. Niejeden wraca do Polski z temi frankami. „Zawsze zaś ze swoimi lepiej, niż z Belgijakami", oświadcza taki reemigrant.

W tem miejscu należy dodać, że większość pochodzi z Poznańskiego i Górnego Śląska. Jednakże nie brak krakowian, Rusinów z Małopolski, wilnian nawet. Ze wstydem muszę przyznać, że pierwszy robotnik—wilnianin, o którym danem mi było usłyszeć w Belgji, niejaki p. Sylwester X., pochodzący ze sławnego grodu Mejszagoły, w parę miesięcy po przybyciu do Belgji, nietylko się ożenił z niejaką mademoiselle Aline (nazwiska nie pomnę), co byłoby do wybaczenia, ale zrzekł się nawet obywatelstwa polskiego!

Słyszane rzeczy, cóż na to Józefoweczka wileńska?!

Prócz polskiego proletarjatu, stanowiącego główną masę wychodźtwa, jest w Belgji i mieszczaństwo z Polski. Jednakże polski stan trzeci jest tu reprezentowany w podobny sposób, jak i w niektórych grodach Rzeczypospolitej. Bowiem 3/4 „burżujów" stanowią izraelici i to bez różnicy pochodzenia: z Nalewek, z Wilna, z „Tarnowin", z całej Polski. Powodzi im się pieniężnie, tak jak wszędzie, i, naprzykład, słynna w Antwerpji rue Pelican, jest zamieszkana prawie wyłącznie przez djamenciarzy—Żydów z Polski. Wśród nowoprzybywających z kraju „Polaków wyznania mojżeszowego"—przeważają młodzieńcy w kwiecie wieku poborowego, których przekonania pacyfistyczne nie pozwalają na pobyt spokojny w tej militarystycznej Polsce. To też można sobie wyobrazić głęboki wstrząs duchowy owych mężów, gdy pewnego pięknego poranku ujrzeli w Antwerpji mundury polskich oficerów! Byli to, Bogu ducha winni, major Toczek, rotmistrz Królikiewicz i por. Szosland, udający się na zawody konne do Ameryki. Niemniej efekt na ul. Pelican był podobny do chwil, poprzedzających ongiś ucieczkę narodu wybranego z Egiptu. Sądzono bowiem, że polscy oficerowie zabiorą się do dezerterów...

Kogóż jeszcze nie wymieniłem w tej relacji o obywatelach R. P. w Belgji? Studentów. Jest ich około 1.000, w tem ze 600 Żydów. Nie stanowią zwartej grupy i są zbyt indywidualistyczni, by coś o poszczególnych, grupkach powiedzieć. Większość pracuje na uczelniach i bawi się w dancingach i kabaretach. Są to bowiem przeważnie tak zwani „fils a papa"—tatusiowi synkowie, zasilani w grubą mamonę przez rodziców.

Nie wspomniałem o grupie, do której sam mam pretensję należeć: o włóczęgach. Nie jest to zresztą żadna grupa, ani grupka: włóczęgi są wszędzie: wśród robotników, bourgeois, studentów. Są międzyklasowi, międzynarodowi. Że nie są uspołecznieni i chodzą, na wzór Kiplingowego kota, własnemi tropami, pomówimy o nich innym razem.

T. Nagurski.

Po rozwiązaniu Sejmu litewskiego.

Co było powodem rozwiązania?

KOWNO, 14.IV (ATE). Koła zbliżone do obecnego rządu wyrażają jednogłośnie opinję, że **rozwiązanie Sejmu nastąpiło z powodu jego niezdolności do pracy.** Już raz, mianowicie przed 17 grudnia **niezdolność Sejmu doprowadziła do przewrotu.**

Główną winę za to zrzucają zwolennicy rządu Waldemarasa na **mniejszości narodowe, którym wręcz zarzuca się tendencję do sabotowania rządu.** Pozostająca pod wpływem rządu prasa powtarza tę opinję.

Głosy prasy.

RYGA, 14.IV (ATE). „Rigasche Rundschau" omawiając rozwiązanie Sejmu litewskiego **pochwala w zupełności to zarządzenie rządu, jako konieczne.**

Większość Sejmu była na drodze do bolszewizmu, a z takim Sejmem praca była niemożliwa. Nowy rząd oczekiwał po 17 grudnia poprawy, lecz przekonawszy się, **że jest ona niemożliwą, rozwiązał Sejm.**

„Lietuvos Żinios" pisze, że jeżeli konflikt pomiędzy rządem a Sejmem nie mógł być zlikwidowany drogą pokojową, to musiało przyjść do rozwiązania Sejmu.

Zgodnie z konstytucją nowe wybory winny nastąpić nie później, niż po 60 dniach, t. j. do dnia 12 czerwca r. b.

Porozumienie litewsko-niemieckie w sprawie komunikacji.

BERLIN, 14. IV. (Pat.) Dzienniki donoszą, że rokowania niemiecko-litewskie w sprawie komunikacji kolejowej zakończyły się osiągnięciem obustronnego porozumienia.

Doszło również do porozumienia w sprawie przywozu do Niemiec wytworów mlecznych z obszaru Kłajpedy.

Litwa stara się o pożyczkę niemiecką.

RYGA, 14.IV (ATE). „Brihva Sehme" donosi z Kowna, że toczą się tam obecnie rokowania w sprawie udzielenia Litwie pożyczki przez pewne grupy finansowe niemieckie, **za któremi, jak donosi pismo, stoi rząd Rzeszy.**

Sfinalizowania układów o pożyczkę należy oczekiwać w najbliższej przyszłości.

Dymisja p. Steczkowskiego

prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

W dniu wczorajszym ukazał się następujący dekret Pana Prezydenta Rzplitej:

Do Pana dr. Jana Kantego Steczkowskiego, prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

Przychylając się do wniesionej prośby, zwalniam Pana ze stanowiska prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego i poruczam mu pełnienie dotychczasowych obowiązków do chwili nominacji następcy. Równocześnie wyrażam Panu uznanie i podziękowanie za gorliwą i owocną dla państwa pracę.

Warszawa, 14 kwietnia.

Prezydent Rzplitej (—) *Ignacy Mościcki.*
Prezes Rady Ministrów (—) *Józef Piłsudski.*
Minister Skarbu (—) *Gabrjel Czechowicz.*

JUTRO UKAŻE SIĘ

NUMER ŚWIĄTECZNY „KURJERA WILEŃSKIEGO"

w zwiększonej objętości z ilustracjami.

Walka wojsk kantońskich z komunistami.

LONDYN, 14-IV. (Pat). W chińskiej dzielnicy Szanghaju doszło wczoraj do walk między wojskami kantońskiemi, a komunistami i strajkującymi robotnikami.

Uzbrojeni komuniści usiłowali zaatakować główną kwaterę wojsk kantońskich celem odzyskania zabranej związkom zawodowym amunicji.

Atakujący prowadzili na czele swe żony i dzieci w nadziei, że wojska kantońskie nie będą do nich strzelały. Mimo to wojska kantońskie dały ognia, przyczem padło kilku zabitych i przeszło 200 tu rannych, wśród nich wiele kobiet i dzieci. Atak został odparty.

Bezpośrednio po tem naczelny komendant wojsk kantońskich rozwiązał wszystkie związki zawodowe.

Sowiety zaprzeczają.

WARSZAWA. 14 IV. (Pat). Polska Agencja Telegraficzna komunikuje co następuje: Agencja Telegraficzna TASS upoważniona jest do stwierdzenia, iż wszystkie podawane przez prasę zagraniczną wiadomości o translokacji wojsk sowieckich na wschód i koncentracji na granicy Mandżurji — nie odpowiadają w żadnej mierze rzeczywistości i są raczej prowokacyjnemi wymysłami.

Stanowisko rządu sowieckiego dokładnie zaznaczone zostało w nocie do rządu chińskiego z dn. 9 kwietnia.

Japonja a Chiny.

HANKOU, 14.IV, (Pat). Jak podaje Agencja Reuter'a, tutejsze koncesje japońskie administrowane są obecnie przez władze morskie.

Koncesje te otoczone silnemi barykadami, są strzeżone przez ochotnicze oddziały marynarskie. Japończycy nie zamierzają odstąpić swych koncesyj zaznaczając, iż wprawdzie Anglicy odstąpili własne koncesje w nadziei, iż pozwoli im to prowadzić w dalszym ciągu spokojnie handel, jednakże jak się dziś okazuje, handel angielski w Hankou doznał kompletnej ruiny.

Japończycy nie dadzą się wciągnąć w tę pułapkę.

Ankieta w sprawie administracji w województwach wschodnich.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Informujemy się, iż komisja rzeczoznawców do spraw województw wschodnich i mniejszości narodowych projektuje zwołanie na dzień 10 maja r. b. ankiety, w której weźmie udział 12 wybitnych działaczów z Małopolski.

Celem ankiety ma być omówienie spraw administracyjnych na terenie województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Nominacja.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wice-minister spraw wewnętrznych p. Jaroszyński podpisał wczoraj nominację p. Rutkowskiego, byłego dowódcy baonu manewrowego w Rembertowie na naczelnika wydziału bezpieczeństwa w jednem z województw wschodnich.

Obniżenie taryfy kolejowej od węgla.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Od dziś obniżona jest o 50 proc. taryfa kolejowa od węgla przewożonego przez Drewski Młyn (st. pogran. z Niemcami).

W ten sposób rząd nasz chce ułatwić węglowi polskiemu dostęp na rynki łotewskie.

Przemysł drzewny domaga się też zniżenia taryfy od drzewa przetartego.

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W dniu 4 maja od godz. 11 w południe rozpoczną się w Genewie obrady Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej.

Na przewodniczącego Rada Ligi Narodów wyznaczyła byłego premjera belgijskiego Thennisa.

Udział w konferencji weźmie około 200 delegatów oraz sztab ekspertów. Obrady potrwają około trzech tygodni. Olbrzymi materjał przygotowawczy obejmuje już obecnie 90 obszernych raportów, a będzie jeszcze bardziej powiększony.

Wszystkie zagadnienia, związane z obecnym kryzysem gospodarczym, z położeniem przemysłu, rolnictwa i handlu będą po raz pierwszy przedyskutowane ze światowego punktu widzenia na podstawie gruntownych i wyczerpujących badań przygotowawczych.

Na czele delegacji polskiej stoi, jak wiadomo, były minister przemysłu i handlu p. Gliwic.

Odpoczynek świąteczny dla kolejarzy.

WARSZAWA, 14.IV. (Pat). W celu zapewnienia drużynom parowozowym i pociągowym odpoczynku świątecznego, Ministerstwo Komunikacji wydało rosporządzenie polecające wstrzymanie od g. 18 dn. 16 go kwietnia do godz. 9 18 go kwietnia ruchu pociągów towarowych z wyjątkiem transportów przewożących ładunki wojskowe z ludźmi, ładunki szybko się psujące i żywy inwentarz.

Rozporządzenie nakazuje wykorzystanie przebiegu parowozów i wagonów, w kierunku t. zw. „próżnym"

Jubileusz prof. Leona Petrażyckiego.

Subskrypcja na polskie wydanie dzieł.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Na rok bieżący przypada 60-ta rocznica urodzin profesora Leona Petrażyckiego i zarazem 35-lecie jego pracy naukowej. Stawia to przed światem naukowym polskim sprawę godnego uczczenia zasług wielkiego uczonego.

Rozpoczynając swą drogę naukową od szeregu głębokich analiz prawa rzymskiego i cywilnego współczesnego, wysunął prof. Petrażycki już w pierwszych swych dziełach hasła rozszerzenia i pogłębienia metod badania prawa, by w dalszej swej pracy wcielić te hasła w system spoisty i całkowity. Obok badania dogmatycznego przepisów obowiązujących dla celów praktycznego ich stosowania, otworzył przez swą psychologiczną teorję prawa drogę do ujęcia i zrozumienia prawa jako zjawiska realnego psychiki ludzkiej i jako czynnika rozwoju społecznego—i na tej podstawie zakreślił zadanie oceny prawa i świadomego jego udoskonalenia w kierunku ideału ewolucyjnego, zadanie przypadające nauce polityki prawa. Przez to stał się inicjatorem dzisiejszego odrodzenia filozofji prawa, twórcą jednego z jej systemów, przerastającego pod względem świadomości metodycznej, bogactwa wyników i wewnętrznej wartości liczne próby, nieraz w dążnościach pokrewne, jakie wytworzyła nauka innych narodów. A w dążeniu swem do pogłębienia podstaw i znalezienia łączności systematycznej obejmując stopniowo dziedziny logiki, psychologji, moralności, socjologji i ogólnej teorji rozwoju—rozciągnął dziedzinę swej pracy niezwykle płodnej i samodzielnej do granic najszerszych systemów filozoficznych.

Warunki naszego życia sprawiły, że choć od lat kilku nasz znakomity uczony, objąwszy katedrę w polskim uniwersytecie stołecznym, został przez to dla nauki ojczystej odzyskany, — dzieła jego podstawowe wydane przeważnie w języku rosyjskim, a w nakładach oddawna wyczerpane, obce są i nieznane społeczeństwu polskiemu, nieznane też — poza echami dalekiemi—nauce wszechświatowej, w której mogłyby stać się wielkim czynnikiem postępu.

Nadchodząca podwójna rocznica domaga się należytego uczczenia. Świat naukowy polski powinien złożyć hołd należny jednemu ze swych największych myślicieli— a pierwszym, najbardziej godnym i właściwym, hołdu objawem będzie dokonanie polskiego wydania pism podstawowych jubilata.

W tem przekonaniu utworzyliśmy „Komitet uczczenia jubileuszu prof. Leona Petrażyckiego" i przystępujemy do polskiego wydania jego dzieł.

Chcąc dać możność wszystkim, którym nie obce są zasługi naukowe prof. Petrażyckiego, wzięcia udziału w uczczeniu jubileuszu, komitet ogłasza niniejszem subskrypcję na polskie wydanie dzieł prof. Petrażyckiego i zaprasza do składania przedpłaty.

Warszawa, d. 12 kwietnia 1927 r.

Prof. Wacław Makowski (prezes komitetu), prof. dr. Stanisław Wróblewski (wice prezes komitetu), Leon Babiński, prof. dr. Marceli Chlamtacz, Bohdan Dzięciołowski, prof. dr. Marceli Handelsman, prof. dr. Władysław Leopold Jaworski, prof. dr. Antoni Kostanecki, prof. dr. Tadeusz Kotarbiński, prof. dr. Stanisław Kutrzeba, prof. Jerzy Lande, Wiktor Leśniewski, prof. dr. Ignacy Koschembar Łyskowski, Szymon Rundsztein, prof. dr. Kazimierz Twardowski.

* * *

Jako tom I dzieł prof. Petrażyckiego wydany będzie „Wstęp do nauki prawa i moralności". Nazwiska wszystkich subskrybentów będą wydrukowane w 1-ym tomie wydawnictwa. Każdy z subskrybentów otrzyma egzemplarz numerowany według kolejności wpłat.

Przedpłata na tom I („Wstęp do nauki prawa i moralności") wynosi zł. 10 (dziesiąt). Wpłacający sumę 50 (pięćdziesiąt) zł. otrzyma egzemplarz na papierze czerpanym. Przepłatę nadsyłać należy do „Komitetu uczczenia jubileuszu prof. Leona Petrażyckiego" pod adresem: Wiktor Leśniewski, Marszałkowska Nr. 77 m. 7.

Po zgonie ś. p. gen. Buchowieckiego.

Onegdaj w Olkuszu odbył się uroczysty pogrzeb ś. p. gen. Buchowieckiego. Na obrzęd żałobny w imieniu Marszałka Piłsudskiego wyjechał gen. dyw. Stanisław Wróblewski, dowódca O. K. Nr. V w Krakowie, który na trumnie zmarłego złożył w imieniu Marszałka wieniec wawrzynu.

Z Warszawy wyjechał na ten dzień, by odprowadzić zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, cały szereg wyższych wojskowych lekarzy. towarzyszy broni z gen. Rómanem Góreckim na czele.

W pogrzebie wzięły udział liczne delegacje ze wszystkich stron kraju.

Na ręce wdowy po ś. p. zmarłym generale Marszałek Piłsudski wysłał depeszę następującej treści:

„Głęboko wzruszony śmiercią ś. p. małżonka Pani, generała doktora Stefana Buchowieckiego, pragnę wyrazić jej i pozostałej rodzinie swój żal i najgłębsze współczucie.

W odchodzącym od nas na zawsze Generale tracicie męża i ojca; Polska jednego z najlepszych swych synów.

Zmarłemu Generałowi Polska nigdy nie zapomni tego, iż w pamiętnych dniach sierpniowych 1914 roku generał Buchowiecki, mimo późnych lat, stanął jak młodzieniec do apelu i oddał wspólnej sprawie swe siły i wiedzę, spełniając żołnierski obowiązek do końca. Cześć Jego pamięci.

Józef Piłsudski,
Marszałek Polski.

Z Państw Bałtyckich.

Nowe pieniądze w Estonji.

TALLIN, (A.T.E.). Specjalna komisja dla spraw finansowych uchwaliła, iż nowa jednostka monetarna będzie się nazywała koroną i będzie się równała 100 markom obecnym.

Dymisja finlandzkiego ministra spraw wewnętrznych.

HELSINGFORS, (P.A.T.).— Minister spraw wewnętrznych Itkonen zgłosił swą dymisję wobec uchwalenia mu przez parlament votum nieufności.

Prezydent republiki dymisję przyjął.

Kierownictwo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych objął tymczasowo prezes rady ministrów Tanner.

Ograniczenie prywatnej fabrykacji broni.

GENEWA, (Pat.). W dniu 19 i 20 bież. mies. odbędą się obrady specjalnej komisji do spraw prywatnej fabrykacji broni nad uwagami nadesłanemi przez poszczególne państwa o projekcie konwencji, ograniczającej prywatną fabrykację.

W obradach komisji przygotowawczej nastąpi 14 b. m. przerwa. Będą one podjęte nanowo 21 b. m.

Zamordowanie prezydenta m. Łodzi.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Z Łodzi donoszą o tragicznej śmierci prezydenta m. Łodzi M. Cynarskiego.

Mianowicie wczoraj rano do jego mieszkania przy ul. św. Andrzeja Nr. 4 zgłaszał się dwukrotnie jakiś nieznany osobnik, zapytując domowników, kiedy prezydent miasta wróci do domu. Osobnik ten zaczaił się następnie w klatce schodowej na pierwszem piętrze.

Gdy przed godziną 11 w południe prezydent Cynarski wyszedł z mieszkania, tajemniczy osobnik rzucił się na niego i zadał mu straszny cios nożem w brzuch.

Stało się to tak nagle, że prez. Cynarski zdołał jedynie krzyknąć: „Złodzieje! Ratunku!" i ciężko ranny runął ze schodów, staczając się na ostatni stopień.

Morderca rzucił się do ucieczki i zanim zdołano zarządzić pościg, znikł.

Prez. Cynarski zmarł na miejscu.

Mówią, iż morderstwa dokonał złodziej, którego zmarły zastał przy włamywaniu się do cudzego mieszkania.

W związku z tem tragicznem zajściem, z Łodzi donoszą, że mimo skrupulatnych poszukiwań i niezwykle energicznego śledztwa dotychczas na ślad zabójcy nie natrafiono. Utrzymują się wersje, iż prez. Cynarski spłoszył złodzieja, usiłującego się dostać do jednego z mieszkań domu, w którym zamieszkiwał p. Cynarski.

Po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej, na którem postanowiono, iż do czasu wybrania nowego prezydenta miasta, funkcje jego pełnić będzie w.-prezes Wacław Wojewódzki (NPR—prawica).

Jednocześnie Rada Miejska postanowiła urządzić pogrzeb zamordowanego prezydenta na koszt miasta, dalej wyasygnowała 5000 zł jako zasiłek doraźny dla wdowy po ś. p. Cynarskim oraz przyznała 1000 zł. miesięcznie.

Kradzież półtora miljona złotych.

WARSZAWA. 14. IV. (Pat). W sprawie kradzieży 1,500,000 złotych w urzędzie pocztowym Królewskiej Huty dowiadujemy się co następuje:

W nocy 13 kwietnia r. b. o g. 1-ej odebrał asystent pocztowy Karol Kesler w Królewskiej Hucie paczkę wartości półtora miljona złotych nadaną przez Oddział Banku Polskiego w Siedlcach do Oddziału Banku Polskiego w Królewskiej Hucie.

Paczka ta po przeniesieniu do urzędu pocztowego została zamknięta w schówku, od którego dwóch zamków klucz miał Kesler oraz drugi urzędnik Leks. O godz. 4-ej w nocy Kesler udał się po odebranie poczty z następnego ambulansu, przyczem woźni zauważyli, że niósł torbę podróżną.

Po odebraniu poczty kazał woźnym odnieść pocztę do urzędu oraz oświadczył, że ma odprowadzić brata do pociągu i za pół godziny wróci. Kesler więcej nie wrócił, zaś w schówku otwartym o g. 7-ej przy pomocy ślusarza paczki nie znaleziono. Kesler miał kartę cyrkulacyjną na niemiecki Górny Śląsk i prawdopodobnie uciekł do Niemiec. Władze pocztowe zwróciły się natychmiast o pomoc do głównej komendy policji w Warszawie Ministerstw Spraw Wewnętznych i Zagranicznych oraz zarządów pocztowych we wszystkich państwach sąsiednich.

Pościg oraz śledztwo w toku. W porozumieniu z Ministerstwem Skarbu wyznaczono 4 proc. nagrody od odzyskanej kwoty. Ministerstwo Poczt i Telegrafów delegowało niezwłocznie na miejsce inspektora ministerjalnego Czajkowskiego, który współdziała z władzami sądowemi i policyjnemi w prowadzeniu dochodzeń. Urzędnik Leks, posiadający drugi klucz od schówka oraz dyżurujący tej nocy woźny zostali aresztowani. Po otrzymaniu raportu o przebiegu sprawy minister Poczt i Telegrafów za pośrednictwem inspektoratu katowickiego wystąpił do prokuratorji z wnioskiem aresztowania naczelnika urzędu pocztowego w Królewskiej Hucie Trochy.

Aresztowanie to nastąpiło o godz. 20 min. 15 dnia 14 kwietnia r. b. Naczelnik urzędu Trocha, jeśli nie był w porozumieniu z przestępcą, winien jest w każdym razie niezwykłego niedbalstwa w służbie i niezachowania obowiązujących w takich wypadkach przepisów, co jest szczególnie dziwne u urzędnika o wieloletniem doświadczeniu oraz wobec wyjątkowo wysokiej wartości skradzionej przesyłki.

Wyrok na zbrodniarkę Zbłońską.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zmienił jej w drodze łaski karę śmierci na bezterminowe ciężkie więzienie.

WARSZAWA, 14.IV. (Pat). Janina Zbłońska, lat 25, wdowa po rozstrzelanym z mocy wyroku sądowego Stanisławie Zbłońskim, została skazana 3-krotnie na karę śmierci przez powieszenie wyrokami Sądów Okręgowych w Białymstoku, Suwałkach i ostatnio w Pińsku, za udział w całym szeregu rabunków i morderstw.

Wszystkie te 3 wyroki obejmowały jeden kompleks czynów Zbłońskiej, która działała pod zbrodniczym wpływem rozstrzelanego męża swego.

Na skutek przedstawienia Panu Prezydentowi na mocy art. 961 U. P. K. wyroku ostatniego, **Pan Prezydent Rzeczypospolitej reskryptem z dn. 6 kwietnia zarówno w tej sprawie jak i w dwóch sprawach poprzednich zamienił Zbłońskiej w drodze łaski karę śmierci na bezterminowe osadzenie w ciężkiem więzieniu z pozbawieniem wszystkich praw.**

Konferencja Pana Prezydenta Rzplitej z Marszałkiem Piłsudskim.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Pan Prezydent Rzplitej przed swym wyjazdem do Spały odwiedził wczoraj w Belwederze p. Marszałka Piłsudskiego i odbył z nim blisko dwugodzinną konferencję na temat aktualnych zagadnień państwowych,

Pan Prezydent Rzeczypospolitej spędzi święta w Spale.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Pan Prezydent Rzeczypospolitej udaje się do Spały, gdzie spędzi razem z rodziną święta.

Możliwe jest, że w sobotę wyjedzie do Spały na zaproszenie Pana Prezydenta p. w. - premjer Bartel.

Gen. Tokarzewski przewodniczącym Oficerskiego Trybunału Orzekającego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował generała brygady Michała Karasiewicza - Tokarzewskiego przewodniczącym Oficerskiego Trybunału Orzekającego, pozostawiając go zarazem na stanowisku szefa biura personalnego.

Gen. Tokarzewski rozpoczął swą karjerę jako dowódca bataljonu pierwszej brygady Legjonów.

Rumuńska delegacja delimitacyjna na grobie Nieznanego żołnierza.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj o godz. 11 rano delegacja delimitacyjna złożyła na grób Nieznanego Żołnierza wieniec.

Uroczystość odbyła się ze zwykłym ceremonjałem. Wojskowość nasza była licznie reprezentowana z komendantem miasta na czele gen, Rożenem.

Polskie Towarzystwo Historyczne.

Dnia 9 go kwietnia b. r. o godzinie 10-tej rano odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Historycznego w sali Seminarjum Historji Polskiej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w obecności delegatów oddziałów Towarzystwa z Warszawy, Poznania, Wilna, Lublina i Stanisławowa. Sprawozdanie za rok 1926, przedłożone przez Zarząd Główny, wykazuje znaczny rozwój Towarzystwa, które w chwili obecnej liczy 730 członków w 7 oddziałach: dwa z nich w Stanisławowie i Lublinie powstały w ostatnim czasie. O ruchu naukowym w Towarzystwie świadczy 48 posiedzeń z 41 referatami, wydanie pod redakcją prof. Ptaśnika „Kwartalnika Historycznego", którego rocznik 40-ty obejmuje 662 stron. Wykonanie uchwał Zjazdu Historyków w Poznaniu (1925) wypełniło resztę działalności Zarządu, z którego inicjatywy również organizuje prof. Handelsman konferencję historyków Słowiańszczyzny i Wschodniej Europy w Warszawie w dniach 26 — 30 czerwca b. r.; w toku są również przygotowania do udziału historyków polskich w Kongresie Międzynarodowym w Oslo r. 1928. Dochody Towarzystwa Historycznego w r. 1926 wyniosły 23.006 zł. 46 gr., a wydatki 22.772 zł, 91 gr.

Walne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie, a następnie mianowało członkami honorowymi prof. Jarosława Golla z Pragi, senatora Bolesława Limanowskiego z Warszawy i prof. Emila Bourgeois z Paryża. W skład nowo wybranego Zarządu Głównego wchodzą prezes prof. Stanisław Zakrzewski. wice-prezes prof. Franciszek Bujak, dyr. Józef Siemieński (Warszawa), prof. Wacław Sobieski (Kraków), członkowie prof. Władysław Abraham, dyr. Eugenjusz Barwiński, prof. Kazimierz Chodynicki (Wilno), dyr. Aleksander Czołowski, prof. Lud-Finkel, prof. Marceli Handelsman (Warszawa), prof. Władysław Konopczyński (Kraków), prof. Jan Ptaśnik, prof. Władysław Semkowicz (Kraków), prof Kazimierz Tymieniecki (Poznań), dr. Kazimierz Tyszkowski i prof. Tadeusz Urbański. Komisja rewizyjna: Oktaw Borkowski, Józef Białynia Chołodecki i dr. Helena Polaczkówna.

Odpowiedź „Słowu".

W Nr. wczorajszym (dn. 14 kwietnia) „Słowa" ukazała się wzmianka pod tytułem „Monarchista wileński a prasa wileńska i pseudo wileńska", gdzie autor w zapale polemicznym oświadcza między innemi, że „Kurjer Wileński" jest pismem, „które nikogo nie reprezentuje, do którego nikt się nie przyznaje, o którem absolutnie nie wiadomo, kto je wydaje". Może oczywiście „Słowo" liczyć się lub nie liczyć z „Kurjerem", jest to sprawa redakcji czy redaktora lub wreszcie grupy wydawców, dziwną natomiast jest ignorancja pisma, którą ono ujawnia, przyznając się do nieświadomości rzeczy powszechnie w Wilnie znanych. Jeśli redakcja „Słowa" stoi zdala od wileńskiego życia społecznego i nie orjentuje się w lokalnych ugrupowaniach społecznych, to należało przynajmniej przeczytać oświadczenie, ogłoszone przez wydawców „Kurjera" w Nr. 37 z dnia 16 lutego 1926 r., kiedy to pismo ukazało się w nowej redakcji. Oświadczenie to zostało podpisane przez szereg nazwisk, które niedwuznacznie wskazywały, „kogo pismo reprezentuje i kto się do niego przyznaje". Jeżeli chodzi o rzeczywistego wydawcę, to firma wydawnicza jest ujawniona na każdym Nr. dziennika i, przypuszczam, bardziej odpowiada rzeczywistości, aniżeli wydawca „Słowa".

W imieniu Komitetu Wydawniczego

Witold Abramowicz.

* * *

Powyższy komunikat prezesa Komitetu Wydawniczego naszego pisma wyjaśnia rzeczową stronę sprawy, z dziwną gorliwością wysuwanej wielokrotnie i systematycznie przez redakcję „Słowa", spekulującą najwidoczniej na naiwności swych czytelników. Wzmianka, jaka ukazała się w ostatnim numerze „Słowa", zawiera ponadto szereg inwektyw, na które nie odpowiadamy, ponieważ:

1) nie zamierzamy przystępować do polemiki o to, kto na gruncie wileńskim jest bardziej tutejszy, czy redaktor „Kurjera", urodzony w Łodzi, czy redaktor „Słowa", urodzony w Petersburgu, uważając dociekania na ten temat za absurd,

2) ponieważ obcując z ludźmi kulturalnymi nie zamierzamy przystosowywać się do tonu, zainaugurowanego przez „Słowo".

To właśnie powoduje, że jak dotąd, tak i nadal nie uważamy za potrzebne zajmować się działalnością dziennikarską p. redaktora „Słowa", pozostawiając go całkowicie na pastwę własnego namiętnego samozachwytu.

Jak dotąd, tak i nadal „Słowo" traktować musimy, niestety, jedynie w rubryce rzeczy wesołych (wyjątek—sprostowania!), jak to miało miejsce z notatką o „Monarchiście Wileńskim". *Red.*

Teatr Polski.

Nie trzeba się niczemu dziwić. Sztuka w 3-ch aktach *Kiedrzyńskiego.*

Może najtrudniej jest pisać na scenę farsę. Bo to i przejaskrawić łatwo, i można ulec pokusie zastąpienia intrygi „kawałami" i potknąć się na logice i budowie rzeczy, która z natury swojej jest mniejwięcej paradoksalną. A z farsą czy satyrą jest tak, że wychodząc z absurdu, musi się w nim konsekwentnie utrzymywać i nawiązywać sytuacje i osoby do węzła groteskowych zawiłości, nie wychodząc z linji.

Rozmaicie patrzą satyrycy na rojowisko swych bliźnich, jedni się z ich ułomności śmieją, inni nad niemi płaczą, a jeszcze inni wpadają w ostry szał i wytrzęsają rękami nad grzesznem społeczeństwem, grożąc mu ogniem siarczanym. Dużą dozą goryczy były zaprawione komedjo - satyry Zapolskiej, nie mogła jakoś przejść nad rozmaitemi nie najpiękniejszemi stronami życia społecznego i rodzinnego, do porządku dziennego, z lekkomyślnie cynicznem wzruszeniem ramion, jak to już potrafi np. autorka Szofera Archibalda.

Ale przyznać należy, że obie te niewiasty utrzymywały swe sztuki w jednej tonacji. Natomiast ze zdziwieniem stwierdzić trzeba, iż w sztukach autorów warszawskich, mających zobrazować życie powojenne, załamuje się nieustannie linja kompozycji i faluje od farsy do melodramatu, od komedji do kabaretu, a wszystko powiązane luźnie „powiedzonkami" z kawiarni, podlane sosem dwuznacznych sytuacji i... niech se to publika łyka!

Ostatnia sztuka Kiedrzyńskiego, mimo, iż w Warszawie spotkała się pono z ostrą krytyką, wydaje mi się o wiele lepiej zbudowana, niż inne najnowsze utwory naszych nieśmiertelnych.

Tylko, kto u kogo się zapożyczył? Bo 1-szy akt jest bardzo, ale to nadzwyczajnie podobny do 1 aktu Uśmiechu losu Perzyńskiego. Ten sam nędzarz, ten sam burżuj z pugilaresem, ten sam targ, czyli oferta absurdalna i przyjęta tak samo. Tylko, że ten akt u Kiedrzyńskiego jest bardzo zabawny i żywy, pełen ruchu i nadający się do efektów, może nienajsubtelniejszych, (z dziadami przytułku), ale malowniczych i dowcipnych.

Hrabia de Nohl jest prawie do końca doskonale postawionym typem, ostatni akt popycha go w dziedzinie sentymentalizmu z melodramatów w rodzaju: dwie Sieroty, Dwie siostry czy innych takich. grany był zresztą przez p. Purzyckiego świetnie, zwłaszcza w 1-m akcie, z całą subtelnością cieniował artysta psychikę człowieka, zdolnego dojść do pewnej granicy upodlenia, ale zakreślający sobie dokąd jednak nie pójdzie, dokąd zajść nie pozwolą mu te ostatki szlachetności, które jeszcze posiada. Główną osobą całej sztuki jest hrabia, mecenas młodych dziewcząteк, typ jednolity, opracowany przez autora starannie, nie skomplikowany, prostolinijny, i powiedzmy, pospolity, a więc niezbyt zajmujący jako psychika. To też grać go trzeba z całym wysiłkiem, by te nieznaczne fluktuacje marnej duszyczki uwypuklić, zrobić go śmiesznym i obrzydliwym, smutnym i marnym. P. Rychłowski bardzo dobrze odczuł to wszystko i ta rola jest jedną z najlepszych jego kreacji, jednak grzeszył cokolwiek jednostajnością i nadużywaniem efektów komicznych głosowych.

Dwie kobiece role są obie dość trudne, powiedzmy odrazu, że p. Perzanowska była zbyt mało ordynarna i załadnie wyglądała, by na miano „Kulfona" zasłużyć, jak ją zawiedziony hrabia nazywa, po zatem była doskonale żywiołowem zwierzątkiem, które idzie za swemi apetytami i o nic więcej nie pyta. Straszliwie trudną ma rolę p. Malanowicz-Niedzielska. Wszak ta bohaterka, wzbudzająca niezaprzeczenie współczucie ze swemi 140 zł. miesięcznie i tęsknotami do całych trzewików, musi i obrzydzenie wzbudzać i znów sympatję, ku czemu w ostatnich scenach, dość sztucznie nałamuje słuchaczy autor Wogóle w ostatnim akcie nie pożałował nieprawdopodobieństw. I panna jest wciąż panną i narzeczony z Ameryki wraca z pieniędzmi, i mąż jest nagle miljonerem i to biedactwo z 1-go aktu, może sobie teraz wybierać między 3 fortunami! Z których dwie spadły niespodzianie. Niespodzianie też się kończy: moralnie, szlachetnie, szczęśliwie, jak w powieści Rodziewiczówny. Młody, dzielny narzeczony, praca, San Francisko! No... niech tam, można to darować przez wzgląd na akcję żywo zmieniającą sytuacje i dość zręcznie plączącą sytuacje i uczucia. P. Malanowicz-Niedzielska w swej dwuznacznej roli, miała dostateczną dozę wdzięku, świeżości i uroczej naiwności słabego stworzenia, by kazać sobie swe grzechy (nie popełnione), darować. Amant, ów Jan z Ameryki jest szablonową figurą, również jak goście, którzy nic nie dali z typów mało mówiących. Lepszy o wiele był personel Przytułku w 1-ym akcie.

Wszystko to razem jest... farsą o podkładzie tragicznym i to jest tej sztuki największą wadą... a może to zaleta, że naśmiawszy się z komizmu sytuacji hrabiego w Przytułku, zastanawia się człek z goryczą w antrakcie o doli tych wydziedziczonych dziedziców, potem o nędzy biuralistek, co się muszą sprzedawać starym paskudnikom, potem o tych handlarzach kobiecem ciałem i... otóż walą się na mózg biednego słuchacza te wszystkie kwestje... a on się poszedł tylko niefrasobliwie pośmiać. Ale to tak: niezawsze to, co jest śmieszne, bywa wesołe! *Hro.*

Życie gospodarcze.

Skandaliczny projekt.

(Zbożowe cła wwozowe.)

Ajencja Wschodnia doniosła, że Min. Rolnictwa przygotowuje projekt ceł wwozowych na zboże, który ma być wkrótce przedstawiony Komitetowi Ekonomicznemu Ministrów.

Gdy przed kilkoma miesiącami wprowadzone zostały cła wywozowe, nie byliśmy ich entuzjastami, uważając, że cła prohibicyjne są niewskazane, ponieważ swobodna wymiana w sposób najprostszy i najkorzystniejszy reguluje zarówno ceny, jak wielkość zapasu zboża, przeznaczonego do konsumcji wewnątrz kraju. Przyjęcie projektu p.Niezabytowskiego doprowadziłoby do prohibicji podwójnej. Nie wolno wywieźć, nie wolno przywieźć— pod karą straty na tej operacji.

A skąd p. minister wie, że zapas zboża, znajdujący się obecnie w kraju, wystarczy *akurat* na nasze potrzeby? Okres odgradzania się od gospodarki całego świata w krajach kulturalnych należy do przeszłości. P. min. Niezabytowski chciałby go *zakonserwować* właśnie w Polsce. Chodzi oczywiście o interesa ziemian, o zwyżkę cen zboża na przednówku. Stwierdzamy, że zarówno miasto, które jest nabywcą i spożywcą zboża jest zainteresowane w niepodnoszeniu *sztucznie* jego ceny, jak i drobna własność. Chłop na przednówku zboża nie sprzedaje, często zaś kupuje chleb, bo z własnych zapasów już niema co jeść. Projekt p. Niezabytowskiego podyktowany jest ciasnym interesem klasowym b. nielicznej przytem grupy społecznej.

Spodziewamy się, że Komitet Ekonomiczny odrzuci bezwzględnie ten szkodliwy projekt.

KRONIKA KRAJOWA.

Wystawa przyrządów przeciwpożarowych w Poznaniu.

W dniach od 2o do 29 czerwca b. r. odbędzie się w Poznaniu Zjazd Straży Pożarnych z całej Polski, połączony z 60-letnim jubileuszem Wojewódzkiego Związku Poznańskiego, (którego prezesem jest znany działacz narodowy i społeczny, poseł Karol Rzepecki) oraz z 8 dni trwającą Wystawą przeciwpożarową.

Wystawa, urządzona przez Dyrekcję Targów Poznańskich, zapowiada się niezwykle interesująco, gdyż obejmować będzie dział przyrządów przeciwpożarowych, budownictwo ogniotrwałe, osobną wystawę archiwalną przyrządów pożarniczych jeszcze z czasów polskich (niektóre sikawki mają po 180 lat istnienia), dział graficzny i statystyczny oraz wystawę przyrządów potrzebnych do walki gazowej od samych jej początków do ostatnich wynalazków technicznych, zorganizowaną przez Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Firmy zagraniczne, wyrabiające przyrządy przeciwpożarowe, zgłosiły już swój udział w Wystawie, chodziłoby zatem aby również udział firm krajowych był jak najliczniejszy oraz aby firmy nasze, chcące na czas przygotować swoje exponaty, zgłosiły się zawczasu po potrzebne wyjaśnienia i informacje do dyrekcji Targów Poznańskich.

Ze zjazdu Izb Rzemieślniczych.

Dn. 11 b. m. zakończył obrady Trzeci Ogólno-polski Zjazd Izb Rzemieślniczych. Zjazd zaprotestował przeciw wszelkim żądaniom skasowania święcenia niedzieli i świąt. Zjazd domaga się stworzenia instytutu badań naukowej organizacji pracy w zastosowaniu do potrzeb rzemiosła, wydania jednolitej ustawy budowlanej i zwołania ankiety w sprawie szkoły zawodowej dla majstrów budowlanych, zakładania uzupełniających szkół przemysłowych.

Zjazd domaga się reformy ustawodawstwa podatkowego, reformy ustaw socjalnych, zniesienia taryfy maksymalnej oraz wprowadzenia Izb Rzemieślniczych do najbliższego Sejmu.

Wobec rozpoczynającego się sezonu robót meljoracyjnych, mających tak doniosłe znaczenie dla stanu gospodarki rolnej, Ministerstwo Reform Rolnych wydało do wszystkich Okręgowych Urzędów Ziemskich okólnik, w którym poleca energiczne uruchomienie akcji meljoracyjnej na terenach, na których przeprowadzone są urządzenia rolne.

W myśl tego okólnika, we wszystkich scalanych objektach rolnych, gdzie zachodzi konieczność meljoracji, ma być wykonana ekspertyza meljoracyjna wraz z przybliżonym kosztem prac meljoracyjnych, oraz wnioskami co do sposobu przeprowadzenia i sfinansowania wskazanych meljoracyj.

Ekspertyzy wykonuje personel meljoracyjny O. U. Z., w razie zaś jego braku można korzystać z pomocy Okręgowych Dyrekcyj Robót Publicznych, lub tymczasowego Wydziału Samorządowego (w Małopolsce), Izb Rolniczych (w b. dzielnicy pruskiej), a wreszcie wykwalifikowanych i upoważnionych osób i instytucyj.

Meljoracja objektów już scalonych, może być dokonywana tylko drogą propagandy akcji meljoracyjnej wśród ludności przez urzędy ziemskie, a przy udziale organizacyj rolniczych.

Oszczędność wzrasta.

W 1-szym kwartale r. b. tempo przyrostu oszczędności, składanych w P. K. O. stało się już tak szybkie, iż w rezultacie w ciągu trzech tylko pierwszych miesięcy r. b. przyrost kapitału oszczędnościowego powierzonego P. K. O. wyniósł 30 proc., przyczem wkłady oszczędnościowe wszelkich typów t. j. zwyczajne, premjowane i waloryzowane dosięgły 1 kwietnia r. b. już sumy 31 985 tysięcy złotych. W poszczególnych miesiącach pierwszego kwartału r. b. przyrost wkładów tych wynosił w złotych obiegowych: w styczniu r. b. 1 724 tysiące zł., w lutym r. b. 2.313 tysięcy zł., w marcu r. b. zaś już 3.308 tysiący złotych. Na przyrost ten złożyły się zarówno konta oszczędnościowe nowoprzybywające jak i wzrost sald na kontach uprzednio istniejących, Liczba uczestników obrotu oszczędnościowego wzrosła w tymże okresie trzymiesięcznym o 10 proc. Jeśli więc obserwowane jeszcze w pierwszej połowie r. ub. wahania ruchu oszczędnościowego w P. K. O. mogły budzić wątpliwości co do jego trwałości, to druga połowa r. ub. a tembardziej pierwszy kwartał r. ub. świadczą już ponad wszelką wątpliwość, iż ruch ten okrzepł i, że stoimy dziś już wobec nader pomyślnego objawu i trwałego posuwającego się naprzód w tempie coraz to szybszem odrodzenia zniszczonego w szerokich masach przez wojnę i lata inflacji zmysłu drobnych oszczędności.

SPRAWY PODATKOWE.

W sprawie płatności podatku przemysłowego,

Dn. 15 kwietnia upływa termin płatności podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w marcu. Termin powyższy dotyczy tych jedynie przedsiębiorstw, które obowiązane są do wpłat miesięcznych tego podatku na zasadzie prowadzonych ksiąg handlowych. Po upływie 14 dni od daty płatności, urzędy skarbowe przystąpią do ściągania należności podatkowej, licząc 2% kary za zwłokę. Podatek obrotowy za m. marzec można bez żadnej kary zapłacić do dn. 20 go b. m. (s)

Giełda Wileńska w dniu 14. IV. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Ruble złote	4,68	4,65	—
Dolarówka za 5 dol.	57,00	56.50	—
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—	48—49—48,60	
Akcje Banku Polskiego 100 zł.	—	—	152

Giełda Warszawska w dniu 14 IV. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,92	8,94	8,90

II. Dewizy

Londyn	43,46	43,57	43,35
Nowy-York	8,93	8,95	8,91
Paryż	35,05	35,41	34.96
Praga	26,50	26,56	26,44
Genewa	172.13	172.56	171,70
Rzym	44,21	44,32	44,10

AKCJE

Bank Handlowy	8,35—9,00
Bank Polski	147,00—153,50
Związ. spółek zarobk.	89,00—92,50
Lilpop	25,25—25,50
Modrzejów	8,10—8.25
Ostrowiec	88,00—89,00—88,50

Wstępujcie do Związku Strzeleckiego!

Wieści z kraju.

LANDWARÓW.

Dlaczego ks. Wojnicz nie lubi „Strzelca".

W dniu 10 b. m, miało się odbyć zebranie organiz. Zw. Strzelec. w Landwarowie, wyznaczone na godz. 1 pp., o czem zawiadomiono miejscową ludność rozlepionemi na mieście plakatami. Nie podobało się to miejscowemu proboszczowi, znanemu działaczowi Zw. Lud. Nar. ks. Wojniczowi, który z ambony w czasie sumy począł gromić Zw. Strzel. jako organiz. rzekomo partyjną, komunistyczną, antyreligijną i t. p., nawołując w końcu zgromadzonych dla wysłuchania Słowa Bożego do bojkotu Strzelca, przyczem wrzasnął pod adresem przyszłych jego członków: „precz faryzeusze, judasze z kościoła"!

Wskutek tej agitacji zebranie cieszyło się znaczną frekwencją m. ludności, utworzono oddział Strzelca i wybrano zarząd. Świadczy to o zdrowym instynkcie miejsc. ludności, która nie poszła na lep niepoczytalnego wystąpienia swego pasterza.

Byłby już czas zrozumieć, ks. proboszczu, że Zw. Strz. służy wielkiej idei obrony Państwa, pracując na polu przysposobienia wojskowego, odrodzenia moralnego i fizycznego.

Z wytkniętej drogi Zw. Strzel. nigdy nie zawróci, nie zawrócą go również podobne pokrzykiwania. Strzelcowi tem ks. proboszcz nie zaszkodził, sam natomiast, zyskał sobie opinje warchoła, rozbijającego siły obronne Państwa.

Dodać tu jeszcze należy, że ks. Wojnicz patronuje gorliwie Stow. Młodz. Polskiej, organizacji endeckiej i w tem właśnie należy szukać powodu niezadowolenia ks. proboszcza ze Zw. Strzel.

Obecny.

ŁAPY.

Obrabowanie kasy kolejowej.

W nocy z 12 na 13 b. m. nieznani sprawcy dokonali włamania do głównej kasy kolejowej na stacji Łapy. Łupem włamywaczy padło około 90 000 złotych.

Sprawcy włamania wypiłowali całą tylną ścianę kasy i w ten sposób zrabowali całą jej zawartość. Energiczne śledztwo prowadzą władze policyjne i kolejowe.

Nasz artykuł o działalności inspektora szkolnego na pow. brasławski p. Próchnika spotkał się z zaprzeczeniem ze strony kilkunastu podwładnych p. Próchnika ogłoszonem w *„Słowie"*.

Obecnie otrzymujemy od przyjaciół naszego pisma informacje, które wszystko, cośmy o p. Próchniku napisali, potwierdzają. Ponadto zawiadomiono nas: 1) że część podpisanych w proteście nie zna stosunków, mieszkając zdala od miejscowości, w których zaszły opisane przez nas fakty, 2) *że część obecnych na zebraniu, które pokornie podpisało protest, opuściła je, nie chcąc brać udziału w zatuszowaniu prawdy.*

Protest zwolenników metod endeckich i ludzi, którzy z biedy drżeć muszą o swe posady, nie może w niczem wpłynąć na zmianę naszego stanowiska, opartego na twierdzeniach, które podtrzymujemy w całej rozciągłości.

RUCH STRZELECKI.

Podziękowanie ob. Młodkowskiemu.

Komendant główny w ostatnim rozkazie wyraził podziękowanie odchodzącemu na własną prośbę komendantowi okręgu wileńskiego ob. Tadeuszowi Młodkowskiemu w następujących słowach:

„Komendantowi okręgu wileńskiego powołanemu na stanowisko państwowe, odrywające go od bezpośredniej pracy w Związku Strzeleckim serdecznie dziękuję w imieniu służby, za jego działalność na stanowisku komendanta okręgu. Ob. Młodkowski zasłużył się w Związku Strzeleckim szczególnie tem, że dla naszej pracy potrafił pozyskać należyty szacunek oraz sympatję obozu demokratycznego i do pracy tej wprowadzić pewien niezbędny ład i równe tempo".

Kurs gimnastyczno-sportowy dla kobiet.

W dniu 5-go maja komenda główna uruchamia kurs gimnastyczno-sportowy dla członkiń Zw. Strzeleckiego.

Na kursie będzie 20 miejsc, porządany jest w pierwszym rzędzie udział komendantek okręgów i obwodów.

Z życia Wileńskiej Organizacji Młodzieży T. U. R.

W dniu 8 i 10 IV r. b. obradował *Zarząd Wileńskiej Organizacji Młodzieży TUR.*

Między innemi sprawami wysłuchano sprawozdania z posiedzenia Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T.U.R., oraz sprawozdania z kursu instruktorskiego w Warszawie, na który był delegowany jeden z członków Wileńskiej Organizacji Młodzieży, przyczem postanowiono urządzić cykl wykładów na tematy poruszane na kursie.

Następnie postanowiono w celu wykorzystania zbliżającej się pory letniej, zorganizować młodzież *w wieku od lat 14 w Harcerstwie Robotniczem,* polecając rozszerzenie zorganizowanych już Harcerzy p. *Michałowi Andruszkiewiczowi i Władysławowi Kuranowi,* mianując pierwszego z nich Komendantem *Gromady Harcerskiej.*

W sprawach tych postanowiono delegować swoich przedstawicieli na zgromadzenia poszczególnych Związków, którzy *zreferują zasady i cele jak organizacji Młodzieży T.U.R. tak też i Robotniczych Gromad Harcerskich.*

W dalszym ciągu *powołano do życia Kasę Oszczędnościową,* przeznaczoną do gromadzenia funduszu przeważnie wycieczkowego. Kierownikiem został wybrany p. *Michał Lakner.*

W sprawie Święta Robotniczego 1-go maja, postanowiono wziąć czynny udział w obchodzie z Komitetem P.P.S. delegując w skład Komitetu Majowego swego przedstawiciela.

W dniu 1-go maja wieczorem, postanowiono urządzić odczyt połączony z działem artystycznym.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie prezydjum:

1) z akcji przygotowawczej do zlotu młodzieży robotniczej, który się odbędzie w Warszawie w dniach 5 i 6 czerwca r. b., na który z Wilna ma wyjechać grupa młodzieży robotniczej w liczbie około 30 osób, by wziąć udział w organizowanych zawodach,

2) z akcji prezydjum, wynikiem której był wniosek Klubu Radnych Kasy Chorych P.P.S. domagający się pozostawienia dotychczasowego cenzusu wieku wyborczego, to jest 20 lat, jak dla czynnego, tak i biernego prawa wyborczego, zamiast przewidywanego projektem ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, kalectwa i niezdolności do pracy, podniesienia tego wieku do 21 roku dla czynnego i 25 lat dla biernego prawa wyborczego.

Za akcję podjętą postanowiono Klubowi Radnych P.P.S. wyrazić podziękowanie.

Wysłuchano informacji w sprawie ewentualnego rozwiązania Rady Miejskiej m. Wilna, przyczem w dyskusji wszyscy stwierdzili negatywne stanowisko Magistratu i Rady Miejskiej, w akcji pomocy młodzieży robotniczej, jak w sprawach kulturalno-oświatowych, tak też i innych.

Rady Miejskie, w których znajdują się przedstawiciele robotników, śpieszą z wydatną pomocą młodzieży robotniczej.

* * *

Sekretarjat Wileńskiej Organizacji Młodzieży T.U.R. przyjmuje zapisy na członków, jak Organizacji Młodzieży, tak też i Gromady Harcerskiej w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6 do 8 wiecz., w lokalu przy ul. Kijowskiej Nr. 19.

Zetkaen.

SPORT.

Przed meczem Polska - Włochy.

Po dwudniowych eliminacyjnych zawodach, odbyło się posiedzenie PZIA, na którem ustalono skład reprezentacji, która wygląda następująco: 100 mtr.—Szenajch i Dobrowolski, 400 mtr—Rothert i Weiss, 800 mtr — Malanowski i Foryś, 1500 mtr — Malanowski i Foryś, 5000 mtr—Froyer i Sawaryń, 400 mtr. płotki — Kostrzewski i Korolkiewicz, sztafeta 4×400 metr—Weiss, Korolkiewicz, Rothort, Kostrzewski, skok w dal — Sikorski i Cejzik, skok w wyż — Fryszczyn i Cejzik, skok o tyczce— Adamczak i Rzepka, rzut kulą — Górski i Cejzik, rzut oszczepem: Dobrowolski i Smakulski. Kapitanem drużyny został kpt. Dobrowolski, a zastępcą — Cejzik. Kierownikiem ekspedycji będzie kpt. Misiński (prezes PZIA). Ogółem jedzie 18 zawodników i 2 reprezentantów.

KRONIKA.

Piątek 15 kwietnia

Dziś: Anastazego M.
Jutro: Marcelij M.

Wschód słońca—g. 4 m. 44
Zachód „ g. 18 m. 30

KOSCIELNA.

— **Ofiary na koronę M. B. Ostrobramskiej.** Wszelkie ofiary w złocie na koronę M. B. Ostrobramskiej przyjmuje Kurja Metropolitalna, ul. Zamkowa 6.

URZĘDOWA

— Ważne dla właścicieli **narzędzi mierniczych.** Wileński Okręgowy Urząd Miar informuje zainteresowanych, że upłynął lub upływa termin prekluzyjny udzielony właścicielom handlowych i przemysłowych przedsiębiorstw, znajdujących się na terenie komisarjatu: 1-go 31 stycznia 1927 II-go 28 lutego b. r. III-go 31 marca b. r. IV 30 kwietnia b. r. i V i VI-go 31 maja b. r.

Po upływie wymienionych terminów narzędzia miernicze nieposiadające ważnych cech legalizacyjnych (1925, 1926 i 1927) względnie z cechami uszkodzonemi narzędzia zderegulowane przez uszkodzenie lub zanieczyszczenie będą przez policję zatrzymane, przez Urząd Miar poddane ekspertyzie i zakwalifikowane do konfiskaty.

Narzędzia, których ważność cech wygasła nie będą zwracane właścicielom.

W związku z tem właściciele narzędzi mierniczych winni poddać rewizji narzędzia dla zreferowania cech względnie nowego zalegalizowania.

MIEJSKA.

— **W sprawie ordynacji miejskiej.** Znaczna część miast województw wschodnich rządzi się dotąd t. zw. tymczasową ordynacją miejską, wprowadzoną przez generalnego komisarza Ziem Wschodn. rozporządzeniem z dn. 27 czerwca 1919 r. Generalny komisarz wydał w 1919 r. 19 sierpnia rozporządzenie, zawierające pełną ordynację miejską. Rozporządzenie to zostało rozciągnięte tylko na część miast i to większych. M-stwo Spraw Wewnętrznych zamierza obecnie ordynację z d. 19 sierpnia 1919 r. rozciągnąć na wszystkie miasta województw wschodnich i następnie przeprowadzić wybory do Rad Miejskich.

Jak się dowiadujemy, sprawa ta była podobno przedmiotem obrad zjazdu wojewodów w dn. 2 b. m. Wojewodowie 4-ch województw wschodnich wypowiedzieli się podobno za zrealizowaniem powyższego projektu. (s)

— **Opłata za energję elektryczną używaną dla celow mechanicznych.** Wydział elektryczny Magistratu m. Wilna podaje do wiadomości abonentów, iż, stosownie do uchwały Rady Miejskiej z d. 17 marca r. b., zatwierdzonej przez Urząd Wojewódzki 8 kwietnia tegoż roku, opłata za energję elektryczną, używaną dla celów mechanicznych, zostaje w godzinach małego obciążenia elektrowni zniżona do 35 groszy za kilowat. W godzinach największego obciążenia pozostaje w dotychczasowej swej wysokości 60 groszy za kilowat, przyczem liczniki o podwójnej skali z mechanizmem zegarowym powinny być nabyte przez abonentów stosownie do wskazówek wydziału elektrycznego.

Czas, w którym obowiązywać będzie taryfa 35 gr. za kilowat, ustalony został według załączonej tabelki:

Styczeń, luty, listopad i grudzień od 23 godziny do 15-ej.

Marzec, październik od 23 do 16-tej.

Kwiecień, wrzesień od 23-ej do 17-tej.

Maj, sierpień od 23 do 18-tej.

Czerwiec, lipiec od 23-ej do 19-tej.

Taryfa nowa zostanie wprowadzona u poszczególnych abonentów natychmiast po ustawieniu przez nich liczników o podwójnej skali. (s)

— **W sprawie taryfy różniczkowej.** Na posiedzeniu 31 marca r. b. Rada Miejska poleciła Magistratowi wszcząć starania o wprowadzenie dla pewnych ładunków przywożonych do Wilna i Ziemi Wileńskiej i wywożonych z Wileńszczyzny, a mianowicie: dla węgla kamiennego, cementu, żelaza, drzewa, budulcu drzewnego, oraz narzędzi rolniczych i nawozu sztucznego, zniżkowej taryfy różniczkowej, uwzględniającej wskazane w referacie Magistratu potrzeby ekonomiczne Wilna i Wileńszczyzny.

W wykonaniu tej uchwały Magistrat przesłał do p. wojewody umotywowany wniosek Magistratu, oraz uchwałę Rady Miejskiej z prośbą skierowania do M-stwa Kolei i poparcia jej w M-stwie. (s)

— **Ilość autobusów powiększa się.** W związku ze zbliżającym się sezonem letnim w ostatnich dniach ilość nowych autobusów rośnie, jak grzyby po deszczu. Co kilka dni Dyrekcja Robót Publicznych rejestruje coraz to nowe autobusy.

Onegdaj i wczoraj Urząd Wojewódzki zarejestrował 3 nowe autobusy, które będą kursowały na linjach pozamiejskich.

WOJSKOWA

— **Warty honorowe** w **kościołach.** W dniu dzisiejszym o godz. 10-ej rano oddziały wojskowe zaciągną warty honorowe przy grobach Zbawiciela w kościołach: Św. Jana, Św. Kazimierza i w Bazylice.

Warty pozostaną aż do rezurekcji.

— **Rezurekcja.** W sobotę o godz. 19.30 odbędzie się rezurekcja dla wojskowych garnizonu wileńskiego, celebrowana przez Ks. Biskupa Bandurskiego. W rezurekcji wezmą udział poszczególne pułki z chorągwiami i orkiestrą.

— **Święta w wojsku.** Wobec nadchodzących świąt urzędowanie biurach wojskowych kończy się w dniu dzisiejszym o godz. 13-ej, jutro zaś o g. 12-ej. W tym czasie również kończą się zajęcia służbowe w oddziałach. W sobotę w czasie od godz. 14-ej do 17-ej odbędzie się poświęcanie stołów świątecznych w oddziałach przez ks. kapelanów,

W niedzielę i poniedziałek o godz. 9 ej rano nabożeństwo w kościele Św. Jana.

— **Urlopy świąteczne.** W myśl roskazu D. O. K. III na okres świąteczny udzielane będą urlopy świąteczne oficerom i pracownikom cyw. w ilości do 50%, szeregowym do 10% stanu liczebnego oddziałów.

Pozatem udzielane będą 2-tygodniowe urlopy z prawem kredytowanego przejazdu tym szeregowym rocznika 1905, którzy przed wstąpieniem do wojska brali udział w pracach przysposobienia wojskowego i wykażą się świadectwem odpowiednich organów 2-letniej pracy i posiadaniem wyszkolenia w zakresie pierwszego stopnia przysposobienia wojskowego.

— **Żołnierze wyznania ewangelickiego** wezmą udział w nabożeństwach, które będą odprawiane w kościele ewangelickim w dniu jutrzejszym o godz. 10, w sobotę o godz. 18.30, w niedzielę i poniedziałek o 10 ej.

SPRAWY SZKOLNE.

— **W sprawie opłaty egzaminacyjnej na wyższych uczelniach.** Ministerstwo Oświaty rozstrzygnęło ostatecznie sprawę opłat egzaminacyjnych na wyższych uczelniach. Dotychczas obowiązywały opłaty za poszczególne egzaminy, obciążające studenta rocznym wydatkiem od 20 do 50 zł. Obecnie wprowadzono stałą jednorazową opłatę za prawo zdawania egzaminów w wysokości 25 zł. Nowy system wejdzie w życie od przyszłego roku szkolnego. (s)

Z POGRANICZA.

— **Spór o sosny jeszcze nie zakończony.** Onegdaj na pograniczu w pow. wileńsko-trockim miała się odbyć konferencja między przedstawicielem starostwa powiatu wileńsko trockiego a przedstawicielami władz litewskich w Koszedarach dla zlikwidowania zatargu pogranicznego o kilka sosen, do których roszczą pretensje Litwini.

Na miejsce spotkania delegacyj przyjechali ze strony polskiej zast. starosty p. Łukaszewicz i oficer K. O. P. por. Kuszelewski. Konferencja jednakże się nie odbyła, gdyż nie stawił się przedstawiciel litewski z pow. koszedarskiego, który prosił, by naznaczyć nowy termin spotkania po Świętach Wielkanocnych, na który on się bezwzględnie stawi.

RÓŻNE.

— **Poseł angielski Maks Miller w Wilnie.** W dniu wczorajszym bawił w Wilnie w ciągu kilku godzin poseł angielski w Warszawie p. Maks Miller z żoną oraz sekretarz poselstwa włoskiego p. Sapuppo.

Na dworcu przywitał przyjezdnych radca wojewódzki p. Rane i towarzyszył im przy zwiedzaniu miasta.

Po zwiedzeniu ciekawszych zabytków archeologicznych w Wilnie. goście wyjechali.

Nie dba o swoją ojczyznę ten, kto nie jest członkiem Ligi Morskiej i Rzecznej

Aresztowanie kobiety szpiega.

Już od dłuższego czasu władze bezpieczeństwa były poinformowane o robocie szpiegowskiej starszej kobiety, która obracała się w w sferach wojskowych, otaczając specjalną pieczą oddziały wojskowe, stacjonujące w koszarach Szeptyckiego.

Uzyskane ważne wiadomości i dokumenty, dotyczące tajemnic wojskowych, przesyłała do Kowna za pośrednictwem kurjera, który przebrany za dziada niepostrzeżenie przechodził przez granicę, komunikując się z wywiadem litewskim.

Onegdaj policja aresztowała wspomnianą kobietę, która jak się okazało, używała kilku nazwisk.

Faktyczne jej nazwisko jest Monika Szkute. a nie jak podały niektóre pisma Weronika Trubis.

Równocześnie został aresztowany kurjer litewski, przy którym znaleziono wielce kompromitujące dokumenty.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś i jutro przedstawienia zawieszone.

— **Premjera „Być, albo nie być"** W niedzielę 17 b. m. o godz. 8 ej wiecz. po raz pierwszy tragi- komedja G. Olechowskiego „Być, albo nie być"

Ceny miejsc od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

— **Najzłośliwsza rewja.** Galerja osób skarykaturyzowanych w błyskotliwej szopce Cyrulika Warszawskiego, składa się m. in. z następujących znakomitości: Marszałek Rataj, min. Moraczewski, Ossendowski, Patek, Skrzyński, Grzymała Kasztanka, Wieniawa, min. Składkowski, Konopacka, Witos, dyr. Sliwinski, min. Zaleski, min. Bartel, min. Meysztowicz, Dmowski, Radziwiłł, Stpiczyński, X. Oraczewski, min. Miedziński, Prezydent, woj. Raczkiewicz, Jankowski, Osterwa. Kukły wykonane są po mistrzowsku przez znanego karykaturzystę Pika. Specjalni operatorzy przyjechali z Warszawy.

Próby wkładek wileńskich odbywają się intensywnie.

Pierwsze przedstawienie w najbliższą środę o godz. 7 m. 15 wiecz., drugie tegoż dnia o godz. 9 m. 15 w.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia"). Repertuar** świąteczny. Przedstawienia wieczorne, których początek wyznaczono na g. 8 m. 15 wiecz. obejmują sztuki następujące:

— W niedzielę 17 kwietnia komedja Bernauera i Oesterreichera „W rajskim ogrodzie".

— W poniedziałek 18 kwietnia „Nie trzeba się niczemu dziwić".

— We wtorek 19 kwietnia „W rajskim ogrodzie".

— W środę 20 kwietnia „Nie trzeba się niczemu dziwić".

Przedstawienia popołudniowe, których początek wyznaczono na godz. 3 m. 30 popoł. są następujące:

— W niedzielę 17 kwietnia „Mecenas Bolbec i jego mąż".

— W poniedziałek 18 kwietnia „Płomienna noc".

— We wtorek 19 kwietnia, „Szał" (Obłęd).

Kasa Teatru Polskiego czynna codziennie od godz. 11-ej r. do 9-ej wiecz. bez przerwy.

W piątek i sobotę Wielkiego Tygodnia od godz. 11-ej rano do 6-ej popoł.

Ceny miejsc od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

— **Najbliższe premjery.** W sobotę świątecznego tygodnia (23 kwietnia) Teatr Polski po raz pierwszy wystawia farsę Gavaulta „Złota ciocia".

— **Wielki poranek Beethovenowski.** W poniedziałek 18 kwietnia, wielki poranek Beethovenowski.

W programie najlepsze utwory, wykonane na koncercie Beethovenowskim, który wzbudził tak wielkie zainteresowanie, a więc Symfonja Nr. 3 („Eroica"), koncert fortepianowy, sonata na skrzypce i fortepian i in.

W wykonaniu biorą udział soliści: Róża Nadelmanówna (fertepian), prof. A. Kontorowicz (skrzypce). Wil. Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Adama Wyleżyńskiego. Słowo wstępne wygłosi Witold Hulewicz.

Początek o godz. 12 min. 30 popoł. Kasa czynna od g. 11 do 9 wiecz.

Radjo.

PIĄTEK 15 kwietnia.
Warszawa 10 kw. 1111 m.

15.00. Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny.
15.30. Odczyt dla maturzystów z działu literatury polskiej p. t. „Juljusz Słowacki", prof. K. Górski.
16.00. Odczyt dla maturzystów z Historji Powszechnej, wygłosi prof. W. Dzwonkowski.
16.30 Komunikat harcerski.
16.45. Program dla dzieci: „Legendy o Chrystusie".
17.40. Rozmaitości wygł. p. Lawiński.
18.00. Koncert religijny.
19.00. Recytacje.

Program koncertów zagranicznych.
Oslo 461,5 m.,

20.00. Pasja św. Mateusza—S. Bacha.

Rzym 422,6 m.

21.00. Koncert muzyki o treści religijnej.

Medjolan 315,8 m.

21.15. „Stabat Mater" Pergolezi'ego.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z ukazaniem się w jednym z ostatnich NN. A. B C. artykułu o Walnem Zebraniu Zw. Inw. w Wilnie, w którym jest wymienione i moje nazwisko, proszę Sz. Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma. niżej podanego listu:

„W dniu 3 kwietnia w czasie obrad Zw. Inw. rzeczywiście byłem obecny. lecz burd żadnych, ani też awantur nie urządzałem. Kilka razy protestowałem tylko głośno przeciwko działalności b. przewodniczącego Zw. Inw. p. Dyli, który starał się wszelkiemi sposobami szkodzić mi i pozbyć się ze Związku, robiąc na mnie różne donosy do Władz Skarbowych, jakobym miał koncesję swą wydzierżawić komuś i t. d.

Nie mogąc dłużej znieść tych ciągłych prześladowań ze strony p. Dyli i niechcąc być członkiem Związku, którego przewodniczącym był osobnik taki, jak p. Dyla, który oprócz hańby i wstydu nic więcej dla organizacji nie przyniósł—wystąpiłem z Koła Zw. Inw. i zapisałem się na członka Legji Inwalidzkiej, gdzie niema ludzi podobnych p. Dyli.

Zerwałem więc tem samem wszelkie stosunki z p. Dylą, do którego—za jego wstrętne i niskie obchodzenie się z kolegami inwalidami—od samego początku poznania go, oprócz wstrętu nie czułem nic więcej, a zwłaszcza obecnie po ujawnieniu wszystkich jego nadużyć w Związku Inw., których dopuszczał się przez cały okres czasu swej pracy w Związku, krzywdząc tem strasznie kol. inwalidów. Mogę powiedzieć tylko, że gardzę donosami, które nawet i teraz p. Dyla robi na mnie, chcąc ażeby mi odebrano koncesję.

Nadmieniam, że koncesji swej nigdy i nikomu nie wydzierżawiałem prowadzę ją sam, a że w sklepie mam kasjerkę i wspólnika, tego żadne ustawy i przepisy skarbowe nie wzbraniają.

Na wycieczki i dalsze prześladowanie mnie przez p. Dylę odpowiem i zareaguję odpowiednio w swoim czasie.

Racz przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy czci i poważania

Ignacy Olszewski
Inwalida Wojenny.
Wilno, ul. Sadowa 6.

Wilno, dn. 13. IV. 27 r.

Z sądów.

B. kierownik Urzędu Śledczego w Białymstoku przed sądem.

Białostocki Sąd Okręgowy rozpatrywał w dniu 11 b. m. sprawę M. Banneta b. zastępcy kierownika Urzędu Śledczego w Białymstoku.

Bannet został pociągnięty do odpowiedzialności za sfałszowanie świadectw szkolnych i dokumentów osobistych.

Po uwzględnieniu okoliczności łagodzących sąd ogłosił wyrok skazujący Banneta na 1 rok więzienia, zaliczając mu jednocześnie areszt prewencyjny, w którym oskarżony przebył 1 rok i 2 miesiące. Banneta niezwłocznie zwolniono.

Ofiary.

Dla staruszków wysiedlonych z Litwy Kowieńskiej od Z. W.—10 zł.

OD ADMINISTRACJI „KURJERA WILEŃSKIEGO".

Przyjmujemy ogłoszenia do numeru świątecznego na dogodnych warunkach.

Na żądanie wysyłamy agentów.

PRZETARG.

Dyrekcja K. P. w Wilnie ogłasza niniejszem nieograniczony przetarg na budowę murowanych domów mieszkalnych na stacjach: Łapy, Królewszczyzna, Zahacie, Białystok, Baranowicze, tow. Brześć, Grodno, Mołodeczno, Stołpce i Turmonty. Przy wyborze uwzględniane będą jedynie oferty firm budowlanych zarejestrowanych, które wykażą się wykonanemi budowlami, przyczem Dyrekcja K. P. w Wilnie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. Wadium w sumie od 500 zł. do 1,500 złotych na każdy dom (w zależności od wymiarów domów) należy składać w sposób przewidziany rozporządzeniem M-stwa Skarbu Nr. 872-DB-3-017624 z dn. 21. IV. 1925 roku w Wydziale Rachunkowym Dyrekcji K. P. lub przekazać na r-ek Dyrekcji przez P. K. O. zaś kwit o wpłaceniu wadjum winien być dołączony do oferty, która musi być złożona do godz. 12-tej dn. 5 maja 1927 roku do specjalnej skrzyni, znajdującej się w Prezydjum Dyrekcji. Projekty, warunki przetargu i warunki techniczne otrzymywać można od dn. 11 kwietnia r. b. w dnie powszednie między 11 a 13-tą godziną w Wydziale Drogowym Dyrekcji w Wilnie, ul. Słowackiego 2, pokój Nr. 3, II piętro — za opłatą 10-ciu złotych. Firmy obowiązuja przepisy M. K. z dn. 3. II. 1927 r. Nr. 1/2380/2127 o oddawaniu dostaw i robót na P. K. P., które wyszczególnione są w warunkach przetargu.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie.
4114-0

JACK LONDON.

MIK.

45)

Jedyne, co było Mikowi wiadome, że Harry del Mar nie posiadał drzewa genealogicznego i był prostakiem w porównaniu do ludzi tak dobrze wychowanych jak steward, kapitan Keller i Mister Haggin z Meringe. Przekonał się o tem rychło i w sposób nader prosty. W dzień przychodził po Mika steward i prowadził go na pokład do del Mara, otoczonego stale gronem młodych i starszych pań, które głaskały i pieściły psa aż do znudzenia! Mik znosił cierpliwie te pieszczoty, jakiemi obdarzał go Harry del Mar. Znał dobrze całą ich nieszczerość; gdy przyprowadzano go bowiem co wieczór do pokoju del Mara, słyszał tylko chłodne, ostre wyrazy, wyczuwał jedynie groźbę w jego osobie, przy dotknięciu jego ręki czuł tylko sztywność i coś ostrego, jakby zetknięcie ze stalą, czy drzewem, z czemś pozbawionem wszelkiego subtelnego uczucia, serca, lub umysłu.

Człowiek ten miał podwójne oblicze, podwójne zachowanie. Każda jednostka kulturalna ma zawsze jedno oblicze i jedno zachowanie. Człowiek dobrze wychowany jest szczery, nawet w chwilach, gdy zdradza gwałtowny charakter. W tym osobniku jednak nie było szczerości, pojawiał się tylko fałsz. Człowiek dobrze wychowany może być namiętny,—z powodu temperamentu, lecz ten wyrodek nie miał namiętności. Odznaczał się zimną krwią, rozwagą i wszystkie jego czyny wypływały z rozwagi. Mik nie myślał o tem wszystkiem. Wiedział poprostu, że tak jest, jak wie każde stworzenie, gdy lubi albo nie lubi.

Wreszcie, ostatniej nocy na statku Mik stracił panowanie nad sobą i dał się unieść temperamentowi wobec człowieka, który nie posiadał temperamentu. Doszło do walki. Mik nie miał szczęścia. Gniewał się jak król i walczył po królewsku, skakał do ataku, pomimo, że powalono go dwa razy uderzeniem w ucho. Chociaż Mik dzięki swej szybkości i rozumowi umiał doskonale pokonać murzynów Mórz Południowych, nie zdołał jednak tknąć zębami tego człowieka, który w ciągu lat sześciu szkolony był przez Harrisa Collins razem ze zwierzętami. To też gdy podskoczył z otwartym pyskiem do ukąszenia, ręka del Mara chwyciła go nagłym ruchem pod szczękę i cisnęła nim o podłogę. Wykonał obrót w powietrzu i padł na grzbiet. Skoczył ponownie do ataku, z pyskiem otwartym i znowu odrzucono go na podłogę, tak ostro, że prawie mu tchu zabrakło. Następny skok był już ostatnim. Del Mar pochwycił go za gardło. Dwa palce zacisnęły mu szyję po obu stronach, tam, gdzie przebiegają arterję, krew rzuciła się na mózg, zdawało mu się, że kona i stracił przytomność prędzej niż przy zastosowaniu najsilniejszej narkozy. Ciemność go otoczyła; drżał, leżąc na podłodze, a gdy wrócił do przytomności ujrzał znowu światło w pokoju i mężczyznę, zapalającego papierosa, który bacznie mu się przyglądał.

„Pójdź tu", wołał del Mar. „Znam ten rodzaj. Nie postawisz na swojem, może być, że ja też zupełnie nie zapanuję nad tobą, w każdym razie będę cię trzymał w ręku i będziesz pracował dla mnie. Pójdź tu ty!"

Mik poszedł. Był kulturalny, chociaż wiedział, że pokonało go to dwunożne stworzenie, które nie posiadało ciepłych uczuć ludzkich, lecz było jakieś inne, tak twarde, że mógłby równie dobrze atakować zębami ścianę pokoju, pień drzewa lub skałę. Mik skoczył prosto do gardła. Skoczył jednak tylko na.., wyszkolenie, formułę. Powtórzyło się poprzednie doświadczenie. Chwyt gardła, zaciśnięcie palców wokoło szyi i Mik zapadł w ciemność. Gdyby był czemś więcej niż moralnym dobrze wychowanym psem, atakowałby w dalszym ciągu niezwalczonego wroga, dopókiby mu serce nie pękło. Lecz był moralny. Spotkał się tutaj z czemś, czego nie mógł pokonać. Nie mógł odnieść większego zwycięstwa niż odniósłby nad asfaltem chodnika w mieście. Osobnik był szatanem, posiadał całą twardość, chłód, złość i mądrość szatana. Był tak zły, jak steward był dobry. Obaj chodzili na dwóch nogach. Obaj byli bogami. Lecz ten był złym bogiem.

Mik nie rozumował nad tem wszystkiem ani nawet nad częścią tego. Jednak ujęte w formę ludzkich myśli i pojęć słowa te oddają dokładnie usposobienie jego względem del Mara. Gdyby Mik rozpoczął walkę z ciepłym bogiem, mógłby walczyć zajadle, ranić i otrzymywać rany w konflikcie, podobnie jak i dany bóg zadawałby i otrzymywał rany, jak zresztą każda istota żyjąca, złożona z ciała i krwi. Lecz ten dwunożny bóg-szatan nie walczył zajadle i niezdolny był do ognia namiętności. Był jakby potężną maszyną stalową, czynił to, o czem się nie śniło Mikowi—co czyni niewielu ludzi, natomiast czynią wszyscy tresujący zwierzęta: myśl jego wyprzedzała przez cały czas myśl Mika, to też każdy czyn jego poprzedzał następny czyn Mika. Była to szkoła Harrisona Collins, który czuły i troskliwy jako mąż i ojciec, był istnym szatanem ze zwierzętami innemi, niż zwierzęta w postaci ludzkiej, który panował w piekle zwierząt przez siebie stworzonem i doprowadzonem do stanu zyskownego przedsiębiorstwa.

Mik wyszedł na ląd w Seattle nader chętnie, ciągnął swój rzemień tak silnie, że dusił się prawie i zaczął kaszlać, czem wywołał chłodne przekleństwo del Mara. Mik pewny był bowiem, że spotka stewarda, szukał go za pierwszym rogiem ulicy i za wszystkiemi następnemi z coraz to większą gorliwością. Nie było jednak stewarda wśród całego tłumu ludzi. Natomiast, gdy przybyli do sutereny Hotelu New Washington, gdzie stale palono światło elektryczne, oddano go pod opiekę portjera hotelowego, który go przywiązał pomiędzy całe góry kufrów i walizek. Bagaż ten wciąż wnoszono, zabierano, ruch tam był nieustanny.

(D. c. n.).

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" Sp. z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z A. Faranowski